VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 99)
z dnia 5 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 99)

5 czerwca 2014 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Damiana Raczkowskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 27/13, P 48/13, SK 68/13, P 39/13, K 14/13;

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, o swobodzie działalności gospodarczej oraz o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

W posiedzeniu uczestniczył **Adam Taborek** ekspert Klubu Parlamentarnego PSL.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym w Biurze Analiz Sejmowych, **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w BAS; **Krzysztof Kaleta, Bartosz Pawłowski** – eksperci z BAS.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Przepraszamy za opóźnienie. Mamy dzisiaj w porządku pięć spraw trybunałowych, a także zaopiniowanie dla marszałka Sejmu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, o swobodzie działalności gospodarczej oraz o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Witam przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Maliszewskiego.

Szanowni państwo, kilkoro z posłów, którzy dzisiaj będą nam przedstawiać sprawy trybunałowe, jest nieobecnych. Pan poseł Budka prezentuje akurat stanowisko Sejmu w Trybunale Konstytucyjnym, niemniej zapoznał się z propozycją stanowiska i podziela pogląd prezentowany przez ekspertów w tym projekcie stanowiska. Pan poseł Pahl jest na sali posiedzeń Sejmu i zabiera głos w punkcie, który aktualnie jest rozpatrywany. Również przychyla się do przygotowanego stanowiska. Może od tej sprawy zaczęlibyśmy. Jest to sprawa SK 27/13. Proszę bardzo przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych o przedstawienie tej sprawy.

Naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym w Biurze Analiz Sejmowych Marzena Laskowska:

Marzena Laskowska, Biuro Analiz Sejmowych. Panie przewodniczący, szanowni państwo, sprawa o sygnaturze SK 27/13 wszczęta została skargą konstytucyjną Muzeum – Pałac w Wilanowie. Przepisy objęte skargą konstytucyjną to dwa przepisy Kodeksu postępowania karnego rozpatrywane w związku w przepisami Kodeksu karnego. Określają one, kto jest pokrzywdzonym w postępowaniu karnym.

Podmiot, który wystąpił ze skargą konstytucyjną, nie uzyskał tego statusu w postępowaniu sądowym, w związku z czym podnosi naruszenie art. 45, bowiem – jak wywodzi – przestępstwa przeciwko dokumentom, które były przedmiotem rozpoznania przez sąd, doprowadziły w sposób pośredni również do naruszenia dóbr tego podmiotu, czyli Muzeum w Wilanowie.

W przygotowanym przez prof. Pawła Daniluka projekcie stanowiska Sejmu przeprowadzony jest wywód, który najpierw ukazuje konieczność rozpatrywania zaskarżonych przepisów w relacji związkowej. Zawarty jest następnie wywód, który koncentruje się na konieczności umorzenia postępowania w zakresie, w jakim jedynym wzorcem odrębnie przywołanym w skardze konstytucyjnej jest art. 2 stanowiący zasadę demokratycznego państwa prawnego. Po trzecie, przeprowadzony jest wywód, czyli analiza zgodności, co do meritum, w którym ciężar położony jest przede wszystkim na treść normatywną wzorca kontroli wskazanego w skardze konstytucyjnej, czyli art. 45.

W świetle dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, które w tym zakresie jest jednolite, w prawie do sądu nie mieści się prawo jednostki do uruchomienia procedury karnej przed sądem. Domaganie się więc przez skarżącego, aby ze względu na treść art. 45 zmieniła się konstrukcja Kodeksu postępowania karnego definiująca osobę pokrzywdzoną w związku ze znamionami przedmiotowymi czynu zabronionego, nie może być postrzegana inaczej niż jako regulacja mieszcząca się w zakresie swobody ustawodawcy. Natomiast nie jest to zagadnienie regulowane na poziomie, na szczeblu konstytucyjnym. W związku z tym zakwestionowana regulacja uznana jest za zgodną z konstytucją, przy czym w projekcie zawarte jest również rozważanie, które pokazuje dlaczego taka konstrukcja definiująca osobę pokrzywdzoną w Kodeksie postępowania karnego została przyjęta przez ustawodawcę, czyli wskazane jest *ratio legis*, które kładzie przede wszystkim nacisk na konieczność stworzenia regulacji pozwalającej sądom w sposób obiektywny ustalić krąg osób…

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Bardzo przepraszam, ale prosiłbym o wyciszenie rozmów, ponieważ trudno jest się skoncentrować na wypowiedzi przedstawiciela BAS. Dziękuję. Proszę bardzo.

Naczelnik wydziału w BAS Marzena Laskowska:

Dziękuję. Dzięki konstrukcji przyjętej na gruncie Kodeksu postępowania karnego możliwe jest, w sposób obiektywny, określenie kręgu podmiotów potencjalnie mogących być uczestnikami postępowania karnego. Względy funkcjonalne i systemowe przemawiają za trafnością rozwiązania przyjętego przez ustawodawcę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję uprzejmie. Czy są uwagi lub zapytania do tak przedstawionego stanowiska? Jeżeli nie ma, przystępujemy do głosowania. Kto z państwa posłów jest za przyjęciem tego stanowiska, proszę o podniesienie ręki? Jednogłośnie? Dziękuję bardzo.

Pan poseł Pahl chciałby reprezentować Sejm w Trybunale w tej sprawie. Czy są wątpliwości co do tej kandydatury? Czy ktoś inny chciałby się tego podjąć? Nie widzę. Rozumiem, że mamy rekomendację dla pana posła Pahla. Dziękuję uprzejmie.

Sprawa SK 68/13. Pan poseł Dera jest? Nie ma jeszcze, więc może poczekamy z tą sprawą.

Sprawa P 48/13, pani poseł Krystyna Pawłowicz. Pani profesor, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

To jest pierwsza sprawa, którą w tej Komisji analizuję czy przyglądam się jej. Nie chciałabym za bardzo przewlekać, ponieważ wszystkie normy wypełnił sąd, który zadał Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie. Nie ma to znaczenia dla osób, które będą tego słuchały.

Pytanie dotyczy sprawy następującej: obywatel Wielkiej Brytanii, który mieszka od dłuższego czasu w Polsce, chciał zostać członkiem gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie. Polskie przepisy przewidują pewne warunki, które trzeba spełnić, a mianowicie ustawa o stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej precyzuje, że gminy żydowskie zrzeszają pełnoletnie osoby wyznania mojżeszowego posiadające obywatelstwo polskie i zamieszkałe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Gmina żydowska w Krakowie odmówiła temu Brytyjczykowi, który mieszka w Polsce, członkostwa w gminie, na co ów człowiek wysłał pismo do gminy i wezwał w nim do przyjęcia go w poczet członków gminy, a jednocześnie zwrócił się do przewodniczącego Związku Gmin Wyznaniowych Zydowskich, żeby podjął działania, które zmodyfikowałyby wewnętrzną regulację tych gmin i spowodowały podjęcie prac

nad nowelizacją ustawy. Gmina krakowska odmówiła ze względu na to, że nie spełnił on warunków wewnętrznego prawa rządzącego sprawami członkostwa tej gminy wyznaniowej. Wewnętrzne prawo nie dopuszcza takiej sytuacji.

Ustawa o gminach wyznaniowych wymaga nie tylko zamieszkania, ale również obywatelstwa polskiego oraz pełnoletniości. Ten człowiek nie spełnia wymogu obywatelstwa polskiego, wobec tego Brytyjczyk poskarżył się do Związku Gmin Żydowskich RP. Gmina mu odmówiła, więc ten pan, Jonatan Weber, zwrócił się do sądu powszechnego, domagając się, po pierwsze, nakazania gminie wyznaniowej żydowskiej złożenia oświadczenia woli, którego treścią będzie przyjęcie go, mimo że ta gmina wyznaniowa nie chce go przyjąć, powołując się na sprzeczność jego zgłoszenia z prawem wewnętrznym. Wystąpił on do sądu powszechnego, aby to sąd złożył takie zastępcze oświadczenie woli i żeby nakazał przyjęcie go do tej gminy w Krakowie. W odpowiedzi sąd w Krakowie przyjrzał się tej sprawie i powziął wątpliwości, czy taka sytuacja – czyli przepisy ustawy, które wymagają nie tylko wyznania, pełnoletniości i zamieszkania, ale również posiadania obywatelstwa polskiego – nie narusza art. 32 Konstytucji RP, który mówi, że nikt nie może być dyskryminowany z jakiejkolwiek przyczyny. Sąd powołuje się na inne regulacje określające stosunek państwa do innych wyznań i kościołów, które obowiązku obywatelstwa nie przewidują. Pani sędzia dochodzi do wniosku, że sytuacja, w której znalazł się ten obywatel brytyjski mieszkający w Polsce, odmowa przyjęcia go do gminy jest szkodliwa i przepisy ustawy dyskryminują go, w porównaniu z przedstawicielami innych religii i kościołów. Druga rzecz, na którą sąd zwrócił tutaj uwagę, jest taka, że uniemożliwia się temu człowiekowi wykonywanie jego prawa, czym narusza się art. 53 ust. 1 i 2 Konstytucji RP, ponieważ nie będąc członkiem tej gminy wyznaniowej żydowskiej, nie korzysta on z różnych przywilejów i możliwości przewidzianych w ustawie i w konstytucji dla korzystania w ramach praktykowania, wyznawania tej religii – ze świąt, zwolnień itd. Sąd wobec tego zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego i stwierdził, że zadaje to pytanie, ponieważ odpowiedź na nie jednocześnie umożliwi sądowi wydanie rozstrzygnięcia.

Od razu powiem, jakie jest stanowisko Sejmu, ale najpierw słowo na temat stanowiska sądu. Sąd wdał się w analizę naruszenia zasady wolności i równości wyznania, moim zdaniem – niepotrzebnie. Właściwie prowadził te badania tak, jakby nie chodziło tutaj o gminę wyznaniową, o jedną z religii i jeden z kościołów. Analizował to w sposób teoretyczny, nie patrząc, jakiego obszaru ta dziedzina dotyczy. Na szczęście zajmowałam się kiedyś zasadą równości i twierdzę, że sąd fragmentami nie ma tu specjalnie racji w swoich wywodach, które – jak widzę – spisywał z różnych podręczników. Nie można się z tym zgodzić.

Moje wątpliwości dotyczyły również tego, że właśnie dlatego, iż sąd abstrahował od tego, że sprawa dotyczy sposobu wyznawania religii czy też praktykowania wyznania, pominął bardzo ważny art. 25 Konstytucji RP. Nie ma o nim ani słowa w pytaniu prawnym sądu. Mówi on, że kościoły i inne związki wyznaniowe korzystają z autonomii i sposób sprawowania praktyk religijnych jest przekazany, tak jak w Kościele katolickim i wszystkich innych wyznaniach, do prawa wewnętrznego. Wszystkie przepisy poszczególnych ustaw regulujących stosunek państwa do kościołów i wyznań są pewnym kompromisem, pewną umową zawieraną między państwem a tymi wyznaniami. Teksty ustaw są właśnie takie, jak życzyły sobie i proponowały poszczególne związki wyznaniowe czy kościoły. Jest tutaj wątpliwość, czy sąd w ogóle może, formułując to pytanie, uzasadniać, że bez odpowiedzi przez Trybunał Konstytucyjny sędzia nie będzie mógł wydać wyroku w sprawie zmuszenia związku wyznaniowego do przyjęcia tego człowieka. Abstrahując od tej sprawy, sąd świecki, państwowy, publiczny nie ma żadnej kompetencji do decydowania o warunkach członkostwa osób w ramach danego wyznania. Już przed wojną tak było, samorządy wyznaniowe określały same te procedury. Są to bardzo często sprawy wynikające bardzo ściśle z dogmatów danej wiary i z reguł, do których państwo nie ma żadnego dostępu. Co więcej, pani sędzia chciała zaskarżyć, pokazać sprzeczność z konstytucją przepisu ustawy o stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich, sugerując, że art. 2 tej ustawy jest sprzeczny z konstytucyjną zasadą równości, z art. 32, bo akurat w przypadku gmin żydowskich nakazuje posiadanie jeszcze obywatelstwa. Natomiast to akurat było zgodne z zapisami prawa wewnętrznego gmin wyznaniowych

żydowskich, które wymagają takiego prawa. Gdyby uznać, że akurat osoby, które chcą być członkami gminy wyznaniowej żydowskiej mają dodatkową ustawową barierę, to jednak jest to subiektywna wola tych gmin, które mają to w ustawie i w swoim wewnętrznym prawie. Co więcej, mają jeszcze więcej szczegółowych wymogów – obowiązki składania oświadczeń, świadectw różnego rodzaju członków najbliższej rodziny, które doprecyzowują wymagania, które stawia ustawa.

Krótko mówiąc, powiem to prostymi słowami, sąd powszechny – po pierwsze – nie ma prawa zastąpić w swoich orzeczeniach organów organizacji religijnej, nie może wymusić wbrew prawu wewnętrznemu i woli, jakby nie była sformułowana, przynależności do danego kościoła na warunkach, na jakich się ona odbywa, bo w 100% jest ona wolą tego środowiska religijnego czy wyznaniowego. Po pierwsze, sąd nie powinien w ogóle przyjmować takiego wniosku do rozpatrywania. Nie można sobie wyobrazić orzeczenia sądu, który zmusza pod hasłem naruszenia zasady równości konstytucyjnej, bo w innych wyznaniach okoliczności obywatelstwa nie ma. Nie można sobie tego wyobrazić, bo byłoby to oczywiste naruszenie art. 25 Konstytucji RP, który daje autonomię poszczególnym wyznaniom w sposobie ich funkcjonowania, w organizacji wewnętrznej itd. Wywody tego sądu idą obok, poszły w jakieś teoretyczne rozważania, z którymi nie do końca można się zgodzić. Natomiast nie ma tutaj takiej możliwości, żeby można było zmusić strukturę wyznaniową wyrokiem sądu do stwierdzenia przynależności.

Tutaj przyłączam się do projektu stanowiska Sejmu. Idzie ono w tym samym kierunku i pokazuje jeszcze bardziej szczegółowe okoliczności, szczegółowe rozważania na temat charakteru takiego ewentualnego prawomocnego orzeczenia sądu. Stanowisko to wykazuje również, że nie jest spełniony podstawowy warunek, dla którego Trybunał Konstytucyjny miałby odpowiadać na takie pytanie prawne, bo o ile zgłasza je odpowiednia osoba, czyli sąd, w sprawie dotyczącej ustawy, to jednak nie jest spełniony jeden z podstawowych warunków, a mianowicie że odpowiedź na to pytanie jest niezbędna dla wydania orzeczenia przez ten sąd, dlatego że nie na tej podstawie wydaje on decyzję o członkostwie, lecz na podstawie prawa wewnętrznego, którego żadne orzeczenie sądu nie może zmienić. Nawet uchylenie ustawy w tym zakresie, w jakim sugeruje pani sędzia, nie zmieniłoby postaci rzeczy, bo i tak decydować będzie prawo wewnętrzne na tej zasadzie, że art. 25 Konstytucji RP przyznaje autonomię tej grupie wyznaniowej czy kościołowi.

Nie wchodząc w szczegóły, zgadzam się z tym stanowiskiem. Natomiast mam jedną prośbę na przyszłość do osób, które piszą projekty stanowisk w naszym Biurze. Zaznaczyłam tu w naszej ustawie, chodzi o używanie określenia „ustawa partykularna”. Nie ma czegoś takiego jak ustawa partykularna. Co do ustawy używa się określenia ustawa merytorycznie regulująca zagadnienie. Określenie „partykularna” to jakaś nowomowa. Nie wiem, kto z państwa to pisał, ale jest to błędne. To tak jak ktoś pisze „rozporządzenie wykonawcze”, a ono zawsze jest wykonawcze. Tak się nie pisze, bo to wprowadza nowomowę i niepotrzebne zamieszanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję uprzejmie za szerokie przedstawienie sprawy. Proszę jeszcze Biuro Analiz Sejmowych o ustosunkowanie się. Czy jest taka potrzeba?

Naczelnik wydziału w BAS Marzena Laskowska:

Nie. Pani poseł wyczerpująco przedstawiła przesłanki umorzenia postępowania, które też proponujemy wnieść w przygotowanym projekcie stanowiska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tym punkcie? Jeżeli nie, przejdziemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego stanowiska? Jednogłośnie. Dziękuję.

Czy pani poseł chciałaby się podjąć reprezentowania Sejmu?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję. Czy są inne kandydatury? Nie widzę.

Szanowni państwo, korzystając z tego, że mamy szeroki skład Komisji, a pkt 2, którego nie mogliśmy rozpatrzyć na poprzednim posiedzeniu Komisji, wymaga do ważności głosowania kworum i innej większości, więc może zaproponowałbym, jeżeli nie będzie głosów przeciwnych, przejście teraz do pkt 2 porządku, a później wrócimy do spraw trybunałowych. Sprzeciwu nie słyszę.

W takim razie oddaję głos panu posłowi Maliszewskiemu z prośbą o przedstawienie projektu.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jestem przedstawicielem wnioskodawców – Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego – w sprawie projektu ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, o swobodzie działalności gospodarczej oraz o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

Zanim się odniosę się do zastrzeżeń co do zgodności tego projektu z prawe europejskim, chcę zaznaczyć, że zasadniczą częścią tego projektu i jego celem jest zalegalizowanie i umożliwienie rolnikom prowadzenia działalności polegającej na przetwarzaniu i sprzedaży produktów rolnych pochodzących z własnej uprawy i hodowli. Do tej pory ustawa o swobodzie działalności gospodarczej określa, że tylko podstawowa produkcja rolna, czyli produkcja zbóż, owoców, warzyw, ziół, grzybów, mleka, jaj itd. jest zwolniona z podatku dochodowego i może być prowadzona w ramach gospodarstwa rolnego. W tym projekcie proponujemy stworzenie definicji produkcji powiązanej, która pozwoliłaby rolnikom prowadzić podstawowe przetwórstwo, czyli np. produkcję dżemów, konfitur i innych tego typu produktów, a także wyrobów mięsnych i sprzedaż ich nie tylko w swoich gospodarstwach agroturystycznych, ale także na szeroko pojętym rynku, czyli także pośrednikom, którzy obrotem tymi produktami się zajmują. Myślę o handlu detalicznym i handlu hurtowym. W ustawie proponujemy zmianę w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych; tego typu działalność proponujemy zwolnić z podatku dochodowego, jak jest zwolniona działalność podstawowa. Chcieliśmy wprowadzić zmianę w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej, która pozwoliłaby rozszerzyć katalog produktów, które są wytwarzane w gospodarstwach rolnych, właśnie o te produkty przetworzone.

Proponujemy też zmiany w ustawie o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Do tych zmian odnoszą się zarówno uwagi Biura Analiz Sejmowych, jak i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chciałbym krótko przypomnieć, na czym te zmiany by polegały. Proponujemy wprowadzenie zmiany w art. 63 ust. 2 tej ustawy, wskazując, że do tego typu działalności nie jest wymagane posiadanie zakładu przez powiatowego inspektora sanitarnego. To jest clou naszej inicjatywy. Chodzi o to, żeby te gospodarstwa nie musiały spełniać określonych, bardzo wysokich wymagań i uzyskiwać zatwierdzenia przez powiatowego inspektora sanitarnego, bo w odczuciu wnioskodawców, ale także samych rolników, którzy chcieliby taką działalność prowadzić, nie byliby oni w stanie spełnić tych skomplikowanych wymogów. Odwołanie się w powyższym przepisie do definicji zawartej w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych pozwoli na objęcie działalności powiązanej uproszczonymi procedurami, które zostaną opracowane w podręcznikach dobrych praktyk z pozostawieniem obowiązku rejestracji zakładu i prowadzenia ewidencji sprzedaży.

Konsekwencją jest również zmiana art. 69 tej ustawy, przewidująca delegację dla ministra właściwego do spraw zdrowia, upoważniająca do określenia, w drodze rozporządzenia, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa, odpowiednich wymagań higienicznych w gospodarstwach rolnych prowadzących działalność powiązaną z działalnością rolniczą. Chcę wyjaśnić, że to nie jest tak, że będzie funkcjonowała całkowita samowola, lecz minister w drodze rozporządzenia określi wymagania, które będą musiały spełnić gospodarstwa, aby zapewnić bezpieczeństwo tych produktów. Będzie to kontrolował, według nas, powiatowy inspektor sanitarny.

Przyjęcie proponowanych rozwiązań ustawowych będzie skutkować objęciem kontrolą sanitarną takiej działalności, co przyczyni się do polepszenia procedur wytwarzania i podniesienia jakości i bezpieczeństwa żywności. Chcę powiedzieć, że w Sejmie pojawiają się różne projekty, które nie dają absolutnie żadnej kontroli i obowiązku przestrzegania

zasad. Wszystkie wymienione tu warunki mają zagwarantować, że ta działalność będzie miała bardzo ograniczony charakter i nie będzie miała wpływu na handel żywnością.

Zastrzeżenia Biura Analiz Sejmowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczą głównie zgodności czy niezgodności z przepisami rozporządzenia 852/2004. Chcę powiedzieć, że jest ze mną doradca, ekspert i jeżeli Wysoka Komisja chciałaby uzyskać jego opinię, to bardziej szczegółowo mógłby on odnieść się do tej sprawy. My, jako wnioskodawcy, jeżeli Komisja podejmie pozytywną decyzję co do tego projektu, rozważamy w formule autopoprawki zmianę tego przepisu tak, aby nie było wątpliwości co do zgodności jego z prawem europejskim. To tyle, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję serdecznie, panie pośle. Udzielę głosu ekspertowi, jeżeli jest taka potrzeba. Proszę o przedstawienie się.

Ekspert Klubu Parlamentarnego PSL Adam Taborek:

Dzień dobry. Adam Taborek. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym zacząć od tego, że konkluzja opinii Biura Analiz Sejmowych jest daleko idąca, ponieważ kwestionuje ona cały projekt jako niezgodny z prawem Unii Europejskiej, a w istocie chodzi o jeden jego artykuł, który zdaniem przygotowujących opinię narusza art. 13 ust. 3 i 4 rozporządzenia nr 852.

Na wstępie chciałbym zwrócić uwagę, że przygotowany projekt zmiany art. 63 ust. 2 dotyczy przepisu, który zawiera upoważnienie fakultatywne dla ministra zdrowia. Jeżeli uzupełnienie katalogu określonego w tym przepisie miałoby budzić wątpliwości i te wątpliwości byłyby podtrzymywane, to można dokonać ewentualnej korekty tego przepisu i zastosować wyłączenie przewidziane w art. 13 ust. 2 dla komisji, która może przyznać szczególne warunki. Wówczas, wydaje mi się, ewentualne wątpliwości zniknęłyby.

Chcę przede wszystkim powiedzieć, że twierdzenie, iż cały projekt ustawy jest niezgodny z KonstytucjąRP, bo w jednym punkcie budzi wątpliwości, jest daleko idące. Ten przepis można skorygować w taki sposób, żeby ewentualne wątpliwości wyeliminować.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję. Zanim przejdziemy do dyskusji, proszę jeszcze przedstawiciela Biura Analiz Sejmowych o odniesienie się do tych głosów, w szczególności jeśli chodzi o podstawę uznania projektu jako niezgodnego z konstytucją. Bardzo proszę.

Ekspert Biura Analiz Sejmowych Bartosz Pawłowski:

Dziękuję. Bartosz Pawłowski, Biuro Analiz Sejmowych. Nie chodzi o niezgodność z Konstytucją, ale z prawem Unii Europejskiej.

Zacznę od końca, od zakresu konkluzji. My oceniamy cały projekt, więc dlatego konkluzja dotyczy całego projektu. Zaznaczamy przy tym, w jakim zakresie on jest niezgodny. Oczywiście, z konkluzji wynika, że chodzi o zastrzeżenia do tego jednego przepisu. W opinii jest podnoszone, że pozostałe przepisy nie budzą zastrzeżeń co do zgodności z prawem Unii Europejskiej.

Czego dotyczą zastrzeżenia? Dotyczą one proponowanego rozszerzenia upoważnienia do wydania rozporządzenia, które z kolei będzie wprowadzało odstępstwa od rozporządzenia unijnego. W tej chwili sytuacja jest taka: rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 852/2004 w sprawie higieny środków spożywczych przewiduje możliwość wprowadzenia przez państwa członkowskie pewnych odstępstw od reguł zawartych w tym rozporządzeniu. Możliwość ta została przeniesiona na grunt ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Jest to delegacja do wydania rozporządzenia krajowego, które te wyjątki będzie wprowadzać. Wyjątki z rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady są dokładnie przepisane w delegacji do wydania rozporządzenia krajowego. Projekt ustawy przewiduje dodatkowy wyjątek, który nie jest przewidziany prawem unijnym. W tym zakresie go kwestionujemy, gdyż wprowadzałby odstępstwo od rozporządzenia, czego to rozporządzenie nie przewiduje.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

A może pan powiedzieć, jakie to wyjątki?

Ekspert BAS Bartosz Pawłowski:

Tak. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady przewiduje w art. 13 ust. 3: „Państwa członkowskie mogą bez naruszania osiągnięcia celów niniejszego rozporządzenia przyjąć, zgodnie z ust. 4–7 niniejszego artykułu, krajowe środki dostosowujące wymogi ustanowione w załączniku 2". Ust. 4 mówi: „Krajowe środki określone w ust. 3 mają na celu: 1) umożliwienie dalszego korzystania z tradycyjnych metod na każdym etapie produkcji, przetwarzania i dystrybucji żywności, 2) wyjście naprzeciw potrzebom przedsiębiorstw zlokalizowanych w regionach o szczególnych ograniczeniach geograficznych, 3) w innych przypadkach stosują się tylko do konstrukcji, organizacji i wyposażenia zakładu." To są odstępstwa przewidziane w unijnym prawie.

Projekt ustawy przewiduje dodanie „w gospodarstwach rolnych prowadzących działalność powiązaną, o której mowa w art. 2 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych". Tę działalność projekt definiuje i wprowadza, jako konstrukcję prawną.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Pan myśli, że to wykracza poza ramy unijne?

Ekspert BAS Bartosz Pawłowski:

Tak, ponieważ ustawa w obowiązującym brzmieniu dokładnie przepisuje wyjątki określone w rozporządzeniu unijnym, więc dodanie czegoś, tego czwartego wyjątku, jest niewątpliwie czymś innym. Działalność powiązana, tak definiowana w projekcie ustawy, nie znajduje odzwierciedlenia w wyjątkach. Projektodawcy proponują wprowadzenie definicji w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych. Byłaby to działalność zdefiniowana tak: „działalnością rolniczą jest również produkcja powiązana, polegająca na przetworzeniu i sprzedaży produktów rolnych pochodzących z własnych upraw lub hodowli, niestanowiących działów specjalnej produkcji rolnej". Są tu jeszcze cztery warunki, nie będę ich cytować.

Jak pan zauważył, istnieje możliwość wystąpienia do Komisji Europejskiej o udzielenie dodatkowych odstępstw od tego rozporządzenia. Kwestionujemy tylko możliwość wprowadzenia takich odstępstw przez państwo członkowskie, ponieważ państwa członkowskie mają ściśle określony zakres odstępstw, które mogą wprowadzić. Ta możliwość jest wyczerpana przez obecnie istniejącą delegację do wydania rozporządzenia. Nie można, naszym zdaniem, rozszerzać jej, bo to będzie stanowiło naruszenie rozporządzenia unijnego. Natomiast możliwe jest wystąpienie do Komisji Europejskiej o udzielenie takich odstępstw.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Czy ja mogę spytać?

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Proszę, pani poseł Pawłowicz, potem pan poseł Kłopotek.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Czy nie można uznać, że ta działalność, którą tutaj sugerują wnioskodawcy, jest rodzajem działalności? To jest ten sam przedmiot, tylko inaczej zorganizowany w gospodarstwach. Przedmiot jest ten sam, chodzi o to, żeby objąć możliwością wyjątków również działalność, która jest powiązana, ale przedmiotowo jest to ten sam rodzaj działalności. To jest odstępstwo, to jest poszerzenie?

Ekspert BAS Bartosz Pawłowski:

Jeżeli uznać, że to się zawiera, to po co w ogóle zmieniać ustawę?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Ponieważ tego typu działalność nie jest traktowana tutaj jako dodatkowa, czy jak to określono w projekcie, że to wprost nie wynika. Tak rozumiem ten projekt, taki on ma sens. Chodzi o to, żeby ten rodzaj działalności objętej projektem podłączyć pod rozporządzenie, które pozwala stworzyć pewne odstępstwa, żeby nie gnębić tego nowego rodzaju działalności, który państwo chcą wprowadzić do obrotu prawnego.

Ekspert BAS Bartosz Pawłowski:

Niewątpliwie znajdą się takie podmioty, które będą objęte i proponowanym wyjątkiem, i tymi, które są już w tej chwili dopuszczalne, ale na pewno cała kategoria produkcji powiązanej, którą proponują wnioskodawcy, wykracza poza wyjątki przewidziane w rozporządzeniu. Należałoby to doprecyzować, ale to już chyba na poziomie wydawania rozporządzenia krajowego, natomiast sama delegacja rozszerzona w ten sposób byłaby niewątpliwie niezgodna, wprowadzałaby całą nową kategorię, która nie jest przewidziana w rozporządzeniu unijnym.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chciałabym spytać pana przewodniczącego albo wnioskodawców, czy w związku z tym, żeby nie było żadnych wątpliwości, jeżeli wnioskodawcy są zainteresowani, aby przygotowali tak sformułowaną poprawkę tego rozporządzenia polskiego, jak rozumiem, żeby objąć to w sposób bezsporny? Jeżeli pan z BAS mówi, że jest to możliwe, to trzeba to jasno sformułować, żeby nie przekraczać tej delegacji. Osobiście uważam, że to prawo unijne trzeba przekraczać gdzie się da i wszystko w interesie Polski, ale powiedzmy, że na razie jeszcze tego nie wolno. Można w takim razie tutaj coś zasugerować. Mają być wędzonki, oscypki, kapusta kiszona itd. Może wnioskodawcy przygotowaliby taką poprawkę, to leży w interesie wnioskodawców, żeby mogło to przejść.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Zanim poproszę o głos przedstawiciela wnioskodawców, jeszcze pan poseł Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Proszę państwa, spójrzmy prawdzie w oczy. Przecież poruszamy się akurat w tym obszarze w całkowitej fikcji. Wielu z nas – i pewnie niejeden z parlamentarzystów – od tzw. chłopa też kupuje, czy to kiełbaskę, czy to jajka, czy dżemy, czy miód. Rozumiem intencję wnioskodawców w taki sposób. Jeżeli pan mecenas przedstawił trzy odstępstwa, wyjątki, m.in. wyjątek dotyczący tzw. tradycyjnych metod wytwarzania, to przecież ta propozycja się moim zdaniem w tym mieści, tyle tylko że, niestety, często z powodu nadgorliwości służb weterynaryjno-sanitarnych rolnik jest gnębiony. Ta nowelizacja ma temu służyć, aby dać odpór tego typu działaniom naszych służb w tym zakresie. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli jesteśmy uczestnikami różnorakich targów, wystaw itd., to przecież tam jest mnóstwo, naprawdę mnóstwo produktów pochodzenia lokalnego, regionalnego, przetworzonego i oferowanego przez producentów, czytaj: przez rolników. Nikt z tego do tej pory nie robił problemu, ale teraz fiskus zaczyna robić problemy w tym zakresie.

W związku z tym nie doszukuję się tutaj naruszenia przepisu unijnego, w żadnym wypadku. Głosowałbym za dopuszczalnością tego projektu, ale oczywiście jeśli trzeba coś doprecyzować, od tego jest procedura sejmowa.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję. Pan poseł Maliszewski, proszę bardzo.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL) – spoza składu Komisji:

Absolutnie nie chciałbym polemizować z głosami posłów, bo się z nimi zgadzam. Wydaje mi się, że te głosy idą w kierunku takim, jaki był intencją wnioskodawców. Chcę też zwrócić państwu uwagę, że wielu z nas jeździ za granicę do krajów Unii Europejskiej i taki proceder obserwuje. Nie wierzę, że ten proceder jest prowadzony niezgodnie z prawem krajowym i z prawem Unii Europejskiej, w tym z cytowanym rozporządzeniem unijnym. Chcę też powiedzieć, że te wyjątki, które Biuro Analiz Sejmowych i ja znamy z rozporządzenia nr 852, w moim odczuciu, podobnie jak w odczuciu wnioskodawców, konsumują to, co zapisaliśmy w projekcie. Natomiast jeżeli te przepisy są nieprecyzyjne, to jeszcze raz zgłaszam chęć, aby w dalszym procesie legislacyjnym – jeżeli Komisja dzisiaj podejmie decyzję o pozytywnej opinii co do tego projektu – będziemy się starali tak zmienić, aby było to zgodne. Poza tym istnieje też ta furtka, o której powiedział przedstawiciel Biura Analiz Sejmowych, że można zmienić w tym zakresie rozporządzenie unijne na wniosek Polski. Sądzę, że nawet byłoby to wskazane, abyśmy wreszcie zrobili z tym porządek.

Kolejna rzecz, ostatnia, do której chciałbym się odnieść to ta, o której powiedziałem na początku. Zalegalizujmy to, co dzisiaj się odbywa, a co jest szarą strefą. Wszyscy mamy chęć kupować takie produkty, wszyscy chcielibyśmy, aby była to swego rodzaju polska marka, więc nie róbmy takiego wyłomu, aby na poziomie Komisji Ustawodawczej negować ten projekt. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję uprzejmie. Prosiłbym o ostatni głos.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chcę powiedzieć, że jak najbardziej popieram w tym zakresie rolników. Sama nie kupuję w żadnych Lidlach, nawet nigdy nie byłam w czymś takim, w takim świństwie. Natomiast kupuję od normalnych ludzi normalne polskie jedzenie i jestem bardzo zainteresowana, żeby ten projekt przeszedł. W Sejmie decyduje większość, więc trzeba to doprecyzować, żeby uwzględnić uwagi pana, ale tak to sformułować, aby z tego wynikało, że również ta tradycyjna żywność to jest to, o czym mówił pan poseł Kłopotek. Nie wiem, czy dobrze mówię proceduralnie, ale dobrze byłoby, żeby taki projekt do nas przesłać, na pewno wszyscy się z tym zgodzą, a jak nie, to odetniemy im dostawy ze wsi i zobaczymy, co będą mówić.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Ostatni wniosek pani profesor jest chyba za daleko idący, ale co do istoty samego pomysłu się zgadzamy. Jak pan poseł sam widzi, jest tu dobra atmosfera, niemniej Komisja Ustawodawcza nie o istocie sprawy rozstrzyga, lecz o wątpliwościach prawnych, które zostały wyrażone przez przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych w załączonym stanowisku, a także w piśmie, które wysłał do nas minister spraw zagranicznych.

Szanowni państwo, pozostaje nam rozstrzygnięcie. Zwykle w takich sytuacjach, mając jeszcze wstępną deklarację pana posła, jest jakaś koncepcja znalezienia rozwiązania, które daje możliwość opracowania takiego przepisu, który nie byłby obarczony zarzutami o niezgodności z przepisami prawa unijnego. Możemy poprosić o przygotowanie autopoprawki, co oczywiście w czasie odroczy wydanie rozstrzygnięcia. Jeżeli będzie jakiś głos przeciwny, to Komisja może oczywiście dzisiaj w głosowaniu rozstrzygnąć, czy uznaje ten projekt za niedopuszczalny, czy też nie.

Pan poseł Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Uważam, że powinniśmy dzisiaj rozstrzygnąć, czy głosujemy za dopuszczalnością, czy nie. Jeżeli projekt będzie dopuszczalny, mamy sporo czasu w procesie legislacyjnym, żeby pewne rzeczy doprecyzować, bo tak naprawdę chodzi tylko o jedną kwestię.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Pan poseł Dera, proszę.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Mam prośbę. Zwyczajem tej Komisji było do tej pory, że zgłoszone przez Biuro Analiz Sejmowych uwagi, że jakiś przepis jest niezgodny, oznaczały, że w tym momencie on jest po prostu niezgodny. Do tej pory wszyscy tak robili, że jeśli były zastrzeżenia, składali autopoprawki, usuwali tę niezgodność i można było z czystym sumieniem podnosić rękę. Dzisiaj *de facto* mamy głosować nad czymś, co jest jednak niezgodne z prawem unijnym.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

A skąd pan wie?

Poseł Andrzej Dera (SP):

Bo to wynika z dyskusji. Pan poseł Kłopotek wie wszystko i jak pan chce, może pan głosować. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Bardzo proszę, dwa głosy. Pani poseł Ozga.

Poseł Krystyna Ozga (PSL):

Panie przewodniczący, państwo posłowie, ten projekt wychodzi naprzeciw promocji zdrowej żywności. Na różnych spotkaniach, na festynach fiskus i inne służby ścigają i zniechęcają rolników do produkcji zdrowej żywności. Wychodzimy więc naprzeciw oczekiwaniom. Trwa w tej chwili szeroka dyskusja nie tylko na wsi, ale też w mieście, że polski Sejm nie widzi tych utrudnień. Wychodzimy więc naprzeciw.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję. I ostatni głos, poseł Polak.

Poseł Marek Polak (PiS):

Chciałabym krótko wesprzeć głos pana posła Andrzeja Dery. Intencja tego projektu wydaje się rzeczywiście słuszna i wszyscy chcemy go poprzeć. Ja również chciałbym ten projekt poprzeć, niemniej jednak – jak wynika ze stanowiska Biura Analiz Sejmowych – jest on obarczony wadami w zakresie prawa unijnego. Mam teraz dyskomfort, aby głosować za projektem, który tego rodzaju wady posiada, w związku z tym proponowałbym, o ile to jest zgodne z procedurą legislacyjną, aby usunąć te przeszkody, które wskazało BAS, doprecyzować przepis i dopiero wówczas poddać projekt pod głosowanie. Z czystym sumieniem, o ile nie pojawią się jakieś inne okoliczności, jestem gotów poprzeć ten projekt. Sądzę, że zdecydowana większość z nas również. Dziękuję bardzo.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Pragnę zwrócić uwagę na jedno. Panie pośle Dera, podczas tej dyskusji pana nie było, żeby sprawa była jasna. W związku z tym nie zna pan sedna sprawy. Szanowny panie pośle, to jest stanowisko Biura Analiz Sejmowych, ma prawo zgłaszać uwagi, ale to my jesteśmy decydentami, a nie BAS. Akurat w tym przypadku nie jest to jednoznaczne, że jest to na pewno niezgodne z przepisami Unii Europejskiej, bo gdyby tak było, to się pytam, czy to co widzimy na rynkach różnych krajów unijnych, szczególnie południowych, co tam się sprzedaje i w jakich warunkach, oznacza, że tam prawo unijne nie działa? Odpowiedzmy sobie na to pytanie.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Szanowni państwo, myślę, że ta dyskusja idzie w złym kierunku. Mamy jednak takie ustalenie wewnątrz Komisji, że w sprawach, które nie są do końca jasne, odwołujemy się do możliwości stworzenia autopoprawki przez wnioskodawców. Prosiłbym, abyśmy tę formułę tutaj zastosowali. Nie chciałbym poddawać tego projektu pod głosowanie teraz, ponieważ te wątpliwości jednak są istotne i szkoda byłoby, aby ten projekt, którego cel wydaje się właściwy i z tym nikt tu nie dyskutuje, przepadł w głosowaniu.

Jeżeli nie będzie sprzeciwu, proponowałbym, aby przedstawiciele wnioskodawców podjęli się przygotowania autopoprawki. Kiedy przejdzie ona swoja procedurę, wróci do Komisji. Nie widzę sprzeciwu, bardzo dziękuję. Pan poseł Maliszewski, proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam wielki szacunek dla pracy Komisji Ustawodawczej, przed którą kilka razy referowałem projekty w sprawie ich zgodności z prawem europejskim, może mam takie szczęście, że jestem przedstawicielem takich projektów, ale chcę powiedzieć, że w każdym przypadku było takie głosowanie, że Komisja dopuszczała projekt do dalszego procedowania. W dalszym procedowaniu w pierwszym czytaniu albo w drugim czytaniu, czy też w formie autopoprawki ten projekt był naprawiany, a nierzadko przechodził w wersji takiej, jaka była zaproponowana, a która najpierw była kwestionowana i w efekcie końcowym stawał się obowiązującym prawem. Uważam, że to nie jest ten etap, w którym mamy rozstrzygnąć, czy projekt jest zgodny z prawem unijnym, czy nie. Natomiast deklaruję oczywiście, że niezależnie od rozstrzygnięcia Wysokiej Komisji, taka poprawka będzie zgłoszona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję. Pan poseł Kłopotek, tak?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Podtrzymuję mój wniosek o to, abyśmy głosowali.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Szanowni państwo, proszę ostatnie głosy.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chcę powiedzieć coś, co być może będzie pewnym rozwiązaniem. Pan z BAS przeczytał trzy wymogi z rozporządzenia, którego nie można zmienić, a państwo dodali jeszcze jeden o produkcji powiązanej. Skoro państwo uważacie, i ja też tak uważam, że w istocie dotyczy to tego samego, to czy w rozporządzeniu polskim nie dokonać takiego rozszerzenia interpretacji tego punktu o tradycyjnej żywności, że oznacza to również itd.? Można napisać „w tym między innymi", można to włożyć. Rozumiem, myślałam, że można to dodać w drodze interpretacji. Myślałam, że można to dodać. To trudno.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Proszę, pan poseł Kabaciński.

Poseł Michał Kabaciński (TR):

Ja z wnioskiem przeciwnym w stosunku do posła Kłopotka. Jeśli taka sytuacja zachodzi przy projektach opozycyjnych, to zawsze jest głosowane i umożliwione jest składanie w późniejszym terminie autopoprawki. Jeżeli chcemy stosować te same reguły wobec tego projektu, to powinniśmy dzisiaj na zasadzie autopoprawki to puścić.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Szanowni państwo, przepraszam, ale przejdźmy już do głosowania. Zwykle było też tak, że kwestie przygotowania autopoprawki były rozstrzygane na zasadzie konsensusu. Tego tu nie mamy, więc…

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Czy w ogóle państwo chcą złożyć autopoprawkę? Może my tu wciskamy dziecko w brzuch.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Poseł wnioskodawca stwierdził na początku swojego wystąpienia, że podejmie się przygotowania tej autopoprawki, jeżeli będzie taka potrzeba, ale stwierdził też, że w toku dalszych prac może przygotować taki przepis. Bardziej chodzi mi o to, że nie mamy zgody w gronie członków Komisji Ustawodawczej co do tego, że sprawa powinna być rozstrzygnięta autopoprawką. Skoro jest tutaj sprzeciw, będziemy głosować dopuszczalność dalszych prac nad projektem.

Pan poseł Dera.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Szanowni państwo, do tej pory była w Komisji zasada, tu całkowicie się zgadzam z moim przedmówcą, że jeżeli składały projekty kluby opozycyjne i było zastrzeżenie, to każdy starał się to zastrzeżenie poprzez autopoprawkę zniwelować. Tak dotychczas było. Jeżeli ktoś uważał, że nie zniweluje tego zastrzeżenia, to wtedy było głosowanie. Z tego co zrozumiałem, państwo widzicie ten problem, zgłaszacie potrzebę złożenia autopoprawki. Nie rozumiem więc tego uporu. Jeżeli dzisiaj będzie ciśnienie, żeby głosować, to ja nie wezmę udziału w tym głosowaniu, bo nie będę łamał zasad, które do tej pory w Komisji obowiązywały, w zasadzie od początku jej działania i były to dobre rozwiązania. Mnie sumienie nie pozwala głosować za projektem, który zawiera sprzeczność z prawem unijnym, a my po to tu jesteśmy. Ten projekt to słuszna idea, to trzeba zrobić, ale trzeba to zrobić dobrze. Dlatego ja nie będę brał udziału w głosowaniu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję za wyrażoną opinię.

Szanowni państwo, nie chciałbym, żebyśmy głosowali nad tym, czy zwyczaj, jaki funkcjonuje w Komisji, będzie w tej sprawie górą czy też nie. Zgodnie z art. 34 ust. 8, projekty, co do których istnieje wątpliwość, czy nie są sprzeczne z prawem, w tym z prawem Unii Europejskiej, Komisja może większością 3/5 przy obecności co najmniej połowy składu Komisji zaopiniować jako niedopuszczalne.

Ja będę chciał, abyśmy nad tym projektem głosowali. Kto z państwa jest za niedopuszczalnością prac nad tym projektem, proszę o podniesienie ręki? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Dziękuję. Jaki jest wynik?

Sekretarz Komisji Magdalena Żychlińska:

Brak głosów za, 3 głosy wstrzymujące się, 10 głosów przeciw.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję. Sprawa została rozstrzygnięta. Wracamy do pkt 1 dzisiejszego porządku posiedzenia Komisji. W związku z tym, że na sali jest pan poseł Dera, proszę o przedstawienie sprawy o sygnaturze SK 68/13.

Bardzo dziękuję przedstawicielowi wnioskodawców za udział w posiedzeniu.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, sprawa jest bardzo prosta z tego względu, że zapadło już w tej sprawie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Czego ona dotyczy? Dotyczy art. 34 ust. 2 ustawy o kosztach sądowych. Ten przepis brzmi w ten sposób: „1. Od skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej przy Prezesie Urzędu Zamówień Publicznych pobiera się opłatę stałą w wysokości pięciokrotności wpisu wniesionego odwołania w sprawie, której dotyczy skarga, z zastrzeżeniem ust. 2; 2. Jeżeli skarga, o której mowa w ust. 1, dotyczy czynności w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego podjętych po otwarciu ofert, pobiera się opłatę stosunkową w wysokości 5% wartości przedmiotu zamówienia w postępowaniu, którego skarga dotyczy, jednak nie więcej niż 5 mln zł”.

Z czym mamy tutaj do czynienia? Był realizowany przetarg na zamówienie publiczne o wartości ponad 700 mln zł przez holding krakowski na spalarnię śmieci. Były dwie firmy – jedna wygrała, druga przegrała. Ta druga złożyła skargę do Krajowej Izby Odwoławczej i Izba uchyliła to rozstrzygnięcie, ale przegrani, czyli pierwsza firma, sprawę wnieśli do sądu i ją wygrali. Sąd zmienił to rozstrzygnięcie Izby i uznał, że jednak wygrała ta pierwsza firma. Skutek tego był taki, że te 5 mln zł przepadło, bo musieli zwrócić tym, którzy tę sprawę wygrali.

Mieliśmy tutaj rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie o sygnaturze SK 12/13. Wyrok zapadł 15 kwietnia tego roku. Trybunał stwierdził, że ten przepis jest niezgodny z Konstytucją RP, uznał, że zakwestionowany przepis narusza prawo dostępu do sądu, stanowi zamknięcie drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności i praw, jest też niezgodny z art. 78, ponieważ stanowi nadmiernie utrudnione warunki zaskarżania orzeczenia wydanego w pierwszej instancji. Zdaniem Trybunału, przesądziło przede wszystkim nieproporcjonalne zakreślenie maksymalnej wysokości opłaty stosunkowej pobieranej od skargi na rzecz Krajowej Izby Odwoławczej, gdy dotyczy ona czynności dokonywanych przez zamawiającego po otwarciu ofert. Określoną przez ustawodawcę kwotę 5 mln zł Trybunał uznał za arbitralną i nadmiernie wygórowaną.

W pełni się trzeba zgodzić z tym orzeczeniem. Ponieważ zakresowość jest taka sama, sprawa dotyczy tego samego artykułu w tym samym zakresie, wnosimy tu o umorzenie z uwagi na niedopuszczalność orzeczenia, ponieważ w tej kwestii Trybunał już orzekł wcześniej, 15 kwietnia br., uznając że zaskarżony przepis jest rzeczywiście niezgodny z konstytucją. Tyle z mojej strony. Nie wiem, czy trzeba coś dodawać.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję panu posłowi. Proszę o opinię Biura Analiz Sejmowych w tej sprawie.

Naczelnik wydziału w BAS Marzena Laskowska:

Zastępuję autorkę, panią Ilonę Szczepańską, która przygotowała projekt stanowiska Sejmu. Pan poseł zrelacjonował je w sposób wyczerpujący. Był jeden wzorzec dodatkowy w tej sprawie w porównaniu z wcześniej rozstrzygniętą przez Trybunał, ale to nie ma znaczenia, ponieważ derogacja trybunalska jest pełnozakresowa i przepis utracił moc z chwilą ogłoszenia wyroku Trybunału w Dzienniku Ustaw. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję uprzejmie. Czy ktoś z członków Komisji chciałby się do tej sprawy odnieść? Nie widzę chętnych.

W takim razie kto z państwa jest za przyjęciem tego stanowiska?

Sekretarz Komisji Marcin Wójcik:

Jednogłośnie.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Mogę zaprezentować to stanowisko w Trybunale.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dobrze.

Przechodzimy do kolejnej sprawy P 39/13. Poseł Eugeniusz Kłopotek, proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Dziękuję bardzo. Sprawa dotyczy pytania prawnego Sądu Rejonowego Kraków-Podgórze. Aby pytanie prawne mogło być zadane, przypomnę że muszą być spełnione trzy przesłanki formalne, a mianowicie przesłanka podmiotowa, przedmiotowa i funkcjonalna. Nie wnosimy zastrzeżeń co do dwóch pierwszych, a więc do przesłanki podmiotowej, bo rzeczywiście sąd ma prawo takie pytania zadać, oraz do przesłanki przedmiotowej, bo przedmiotem tego pytania jest zgodność lub niezgodność, a dokładnie wątpliwość sądu, czy dwa artykuły ustawy o gospodarce nieruchomościami zmieniającej ustawę z 1997 r., a zwłaszcza dotyczy to art. 77 ust. 1 i art. 4 znowelizowanej ustawy, są zgodne z art. 2 Konstytucji i art. 64 ust. 2, w którym to artykule mówi się o ochronie własności, dziedziczeniu, prawach majątkowych itd.

Na czym polega problem? Pod koniec 2008 r. jeden z obywateli Krakowa dostał prezent bożonarodzeniowy od pana prezydenta Krakowa, a mianowicie właściciel gruntów – bo ten obywatel był użytkownikiem wieczystym nieruchomości gruntowej – na podstawie nowej wyceny wartości nieruchomości znacząco podniósł opłatę roczną. Obywatel oczywiście się z tym nie zgodził, ale zaniechał trzydziestodniowego terminu, odwoływał się do samorządowego kolegium odwoławczego, które nie uwzględniło jego wniosku. W toku dalszych interwencji zakwestionował wysokość nowej opłaty rocznej, chciał nowego szacunku itd. Sprawa trafiła wreszcie do sądu.

Co jest podnoszone? Zarzut dotyczy dwóch kwestii. Pierwsza, podstawowa – tą nowelizacją ustawy z 28 lipca 2011 r. zmieniliśmy fragment art. 77 ustawy-matki. Przypomnę, że przed tą nowelizacją taka aktualizacja wartości nieruchomości następowała przynajmniej raz w roku, natomiast według nowego przepisu – co najmniej raz na trzy lata. Ten obywatel kwestionuje ów przepis, wątpliwość ma również sąd, bo ta sprawa została wszczęta przed wejściem w życie znowelizowanej ustawy i według niego on miał prawo do corocznej zmiany opłaty, jeśli wartość nieruchomości uległa wzrostowi lub spadkowi, a nie do zmiany raz na trzy lata. Skoro ostatnia nowelizacja opłaty była na dzień 1 stycznia 2009 r., to kolejna mogłaby być na dzień 1 stycznia 2012 r.. Gdyby tego nie zrobił właściciel, może tego żądać użytkownik wieczysty. To jedna sprawa.

Druga rzecz, która też się pojawia w tym pytaniu prawnym, a właściwie w skardze obywatela, jest taka: on poczynił nakłady na tę nieruchomość, doprowadził prąd i wodę. Przypomnę, że cały czas bierzemy pod uwagę wartość nieruchomości gruntowej, nie bacząc na to, że na tym gruncie później został postawiony budynek, pawilon handlowy itd. On uważa, że w tym przypadku, jak to udowodnił, nastąpiło zmniejszenie wartości tej nieruchomości, więc jemu należy się prawo do odliczenia tych nakładów. Tymczasem przepisy mówią tylko, że w przypadku wzrostu wartości nieruchomości to odliczenie się należy. Mam właściwie pytanie do autorów projektu. Do kogo?

Naczelnik wydziału w BAS Marzena Laskowska:

Marzena Laskowska, byłam współautorką.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Mam pytanie dla pewnego uspokojenia mojego sumienia, chciałbym zadać dwa pytania. Czy rzeczywiście przejście z rocznej na trzyletnią weryfikację wartości nieruchomości nie jest jednak trochę – szczególnie dla spraw wszczętych przed wejściem w życie tej noweli – ograniczeniem praw? Pytam delikatnie. Natomiast, jakie przesłanki nami kierowały – przyznam szczerze, że nie pamiętam – że ustaliliśmy, iż tylko w przypadku wzrostu wartości nieruchomości można odliczyć poniesione nakłady, a nie można w przypadku zmniejszenia wartości, co zostało w operacie szacunkowym wykonanym na prośbę tego obywatela udowodnione? Udowodniono, że wartość nieruchomości w wyniku kryzysu, który był i według niektórych jeszcze jest, uległa zmniejszeniu. W przypadku zmniejszenia wartości nieruchomości tych nakładów poniesionych na tę nieruchomość odliczać nie można. Mamy wątpliwości, które mogłaby pani rozwiać.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w BAS Marzena Laskowska:

Przed przystąpieniem do odpowiedzi na pytania pana posła, chciałabym wyjaśnić, jakie było *ratio legis* zmiany normatywnej wydłużającej okres minimalny roczny aktualizacji opłaty za użytkowanie wieczyste nieruchomości gruntowej do lat trzech. Chodziło o ochronę użytkowników wieczystych przed nadmiernie częstymi zmianami wysokości opłaty przez właściciela, aby stworzyć lepsze warunki, większą pewność planowania działalności gospodarczej i różnych obciążeń finansowych spoczywających na użytkowniku wieczystym. Idea była więc taka, aby stworzyć bardziej komfortowe warunki dla obrotu gospodarczego i ochronić użytkowników wieczystych.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja nie kwestionuję zasadności i tej argumentacji, tylko jeżeli obywatel chce jednak, żeby dokonać z urzędu takiej aktualizacji na jego wniosek, to dlaczego musi czekać do trzech lat? To mnie zastanawia. Jeśli obywatel chce, to proszę bardzo, a nawet obywatel płaci za tę wycenę, za operat szacunkowy. On musi do trzech lat czekać, a chciałby wcześniej. O to mi chodzi. Dlaczego on nie może wcześniej tego dostać?

Naczelnik wydziału w BAS Marzena Laskowska:

Konstrukcja ustawy o gospodarce nieruchomościami i wewnętrzna jej systematyka przyjmuje jednakowe rozwiązania, niezależnie od tego, kto jest inicjatorem procedury aktualizacyjnej opłaty, czyli zarówno dla wszczynania takiej procedury przez właściciela, jak i użytkownika wieczystego przyjęte są jednakowe rozwiązania. Nie mogę w tej chwili pogłębić tej wypowiedzi, niemniej odnosząc się do części argumentacji przytoczonej w projekcie stanowiska Sejmu, wskażę tylko, że były takie postulaty doktryny, żeby te warunki aktualizowania opłaty rocznej były jednakowe dla obydwu podmiotów, obydwu stron stosunku prawnego, a więc dla właściciela i użytkownika wieczystego.

Przechodząc do dalszych wątpliwości wyrażonych przez pana posła, chciałam zwrócić uwagę na to, że możliwość odliczenia nakładów powstaje wyłącznie w sytuacji wzrostu opłaty rocznej. Chodzi o to, że użytkownik wieczysty może dokonywać nakładów, które są z punktu widzenia jego działalności gospodarczej celowe i potrzebne i pozostaje to poza decyzją właściciela. W związku z tym, gdyby te nakłady były dowolnie wysokie lub intensywne, mogłoby dojść do sytuacji, w której wartość nakładów przekraczałaby albo stanowiłaby istotną część opłaty rocznej, w związku z czym właściciel przestałby mieć interes w tym, żeby udostępnić tę nieruchomość użytkownikowi wieczystemu. W ten sposób istnieje gwarancja, że właściciel nie uzyska opłaty rocznej poniżej wartości, która wynika z przeznaczenia tego gruntu, czyli nieruchomości gruntowej oraz wartości rynkowej tej nieruchomości. Gdyby ta wartość wzrosła wskutek poniesionych nakładów, to ponieważ wartość obiektywnie wyższa pozostanie przy właścicielu, istnieje możliwość odliczenia od różnicy wysokości opłaty rocznej.

Odnośnie do ostatniej kwestii podniesionej przez pana posła, czyli tego, czy odniesienie tych nowych reguł, czyli wydłużenie terminu występowania o aktualizację w stosunku do osób, wobec których toczyło się już postępowanie, nie jest jednak jakimś ogra-

niczeniem ich praw, chcę wskazać, że można by to rozpatrywać jako ograniczenie wyłącznie wtedy, gdyby argumentacja sądu i zarzuty sformułowane przez ów sąd wskazywały na okoliczności, iż nastąpiło obniżenie wartości nieruchomości, co powinno pociągać za sobą obniżenie opłaty rocznej, a tymczasem użytkownik wieczysty musi czekać trzy lata zanim będzie mógł ubiegać się o obniżenie tej opłaty rocznej ze względu na wartość nieruchomości. Oczywiście gdyby taki zarzut był sformułowany, należałoby wykazać, w jaki sposób istnieje post factum możliwość ewentualnego potrącenia za miniony okres tych opłat wniesionych w wysokości wyższej niż nastąpił moment spadku wartości nieruchomości, ale to pozostaje całkowicie poza zainteresowaniem sądu pytającego, podobnie jak nie jest tu podniesiona kwestia, która musi być z kolei jednoznacznie oceniona jako zgodna z konstytucją, gdyż działa to w interesie użytkowników wieczystych, czyli sytuacja, w której wzrasta wartość nieruchomości gruntowej i nie występuje problem nakładów, dlatego że trzyletnie zamrożenie aktualizacji jest w interesie tych użytkowników wieczystych, ponieważ oni mają dłuższy okres ponoszenia niższych opłat rocznych pomimo występującego wzrostu wartości nieruchomości gruntowej. Tutaj sąd, wprost odnosząc się w ostatnim punkcie pytania prawnego, w uzasadnieniu do tej przesłanki funkcjonalnej pytania prawnego, uzasadnił, że odpowiedź na pytanie prawne Trybunału Konstytucyjnego jest mu potrzebne do tego, aby rozstrzygnąć kwestię możliwości dokonania aktualizacji z momentem wstecznym, od 1 stycznia 2010 r. na wniosek użytkownika wieczystego po to, żeby móc uwzględnić poniesione przez niego nakłady w wysokości opłaty rocznej, co jest – jak już zostało powiedziane przez pana posła – niemożliwe na gruncie tej ustawy. Innymi słowy, nie jest możliwe uwzględnienie żądania tego użytkownika wieczystego przez sąd nie ze względu na ten trzyletni okres. Tutaj odpowiedź Trybunału Konstytucyjnego pozostaje irrelewantna dla rozstrzygnięcia sprawy sądowej. Stąd właśnie sformułowany został w projekcie wniosek o umorzenie postępowania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Skłonny jestem rzeczywiście zgodzić się z tą argumentacją i tą propozycją, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sąd nie miał wątpliwości, nie zrobił zarzutu dotyczącego tej sytuacji, kiedy następuje zmniejszenie wartości nieruchomości i wówczas nie można odliczyć nakładów. Tego nie wziął pod uwagę.

Naczelnik wydziału w BAS Marzena Laskowska:

Nie. Wówczas musiałby zakwestionować inny przepis, tzn. art. 77 ust. 4, a nie ust. 1, jak to uczynił. W ust. 4 mowa jest, że przy aktualizacji, o której mowa w ust. 1, na poczet różnicy pomiędzy opłatą dotychczasową a zaktualizacyjną zalicza się wartość nakładów.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Czyli tutaj trzeba bronić, jeżeli z tym się zgodzimy, tego stanowiska, że przesunięcie interwału z roku na trzy lata, jeśli chodzi o aktualizację, jest z korzyścią dla wszystkich podmiotów, nie różnicując, czy to jest właściciel, czy użytkownik wieczysty. To jest główna linia obrony, naszym zdaniem. Tak?

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Pani mecenas wypowiedziała clou stanowiska w ostatnim zdaniu. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Jeżeli nie, to przechodzimy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego stanowiska? Jednogłośnie. Dziękuję.

Przechodzimy do sprawy K 14/13. Nie ma jeszcze pana posła Budki. Pan poseł prosił, aby przedstawiciele Biura Analiz Sejmowych przybliżyli nam to zagadnienie. Bardzo proszę.

Ekspert w BAS Krzysztof Kaleta:

Krzysztof Kaleta, Biura Analiz Sejmowych. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygnaturze K 14/13 została zainicjowana wnioskiem Rzecznika Praw Obywa-

telskich, który zakwestionował zgodność art. 284 ust. 2 ustawy o finansach publicznych z art. 61 ust. 1 i 3, w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Problem dotyczy dostępu do dokumentacji wytworzonej w ramach audytu wewnętrznego przez audytora wewnętrznego w czasie dokonywania przez niego czynności doradczych. Art. 284 ust. 1 posiada następujące brzmienie: „Plan audytu oraz sprawozdanie z wykonania planu audytu stanowią udostępnioną na wniosek informację publiczną w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej". Natomiast zaskarżony przez Rzecznika ust. 2 tego artykułu statuuje, że informacji publicznej nie stanowią inne niż wymienione w ust. 1 dokumenty wytworzone przez audytora wewnętrznego w trakcie prowadzenia audytu. Wnioskodawca podnosi, że sprawozdanie z wykonania planu audytu nie zawiera wszystkich istotnych informacji dotyczących prowadzonego audytu, przez co dochodzi do wprowadzenia nieproporcjonalnego ograniczenia konstytucyjnego prawa do informacji publicznej i naruszenia istoty tego prawa.

W naszym stanowisku, po pierwsze, zwracamy uwagę na charakter samego audytu i pewną ewolucję rozwiązań normatywnych, które w tej mierze miały miejsce. Na gruncie obowiązującej ustawy o finansach publicznych audyt wewnętrzny został zdefiniowany jako niezależna i obiektywna działalność, której celem jest wspieranie ministra kierującego działem lub kierownika jednostki sektora finansów publicznych w realizacji celów i zadań przez systematyczną ocenę kontroli zarządczej oraz czynności kontrolne. Aktualna definicja audytów, w przeciwieństwie do wcześniejszych rozwiązań, ustawa ta była bowiem trzykrotnie nowelizowana, przenosi punkt ciężkości w kierunku oceny kontroli zarządczej i czynności doradczych. Audytorom powierzone są konkretne zadania zapewniające i doradcze, które są zawsze uzgadniane z kierownikiem jednostki i służą usprawnieniu funkcjonowania tej jednostki. Wszystkie czynności są dokumentowane zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie przeprowadzenia i dokumentowania audytu wewnętrznego, które precyzuje, co oznacza, że audytor rzeczywiście w toku dokonywanych czynności sporządza szereg dokumentów, które mają różny charakter, mniej lub bardziej sformalizowany. Co istotne dla sprawy, należy wśród nich wyróżnić takie, które mają charakter roboczy, stanowią tylko podstawę do sporządzenia dalszych raportów, dowodów czy też umożliwiają kontrolę samego audytora przez instancje wyższe, oraz dokumenty stanowcze, które zawierają konkretne wnioski co do stanu kontroli w jednostce audytowanej. Zgodnie z zaskarżonym przepisem tylko plan audytu i sprawozdanie z wykonania planu audytu stanowią informację publiczną. Oznacza to, że wszelkie inne dokumenty, np. analiza ryzyka, protokół narady otwierającej i inne dokumenty sporządzone w toku audytu nie stanowią informacji publicznej. Jako akta bieżące zostały wyłączone z tego zakresu.

Zatem kluczowe zagadnienie, które dotyczy zawisłej przed Trybunałem sprawy, związane jest z rozstrzygnięciem, czy bieżące akta sporządzone przez audytora mają charakter informacji publicznej. Naszym zdaniem, nie. Tutaj szeroko wykorzystujemy orzecznictwo sądów administracyjnych, w którym to zwrócono uwagę, że tego typu materiały robocze, a nie stanowcze, które są podstawą licznych koncepcji, ścierania się poglądów wewnątrz samego organu, nie mają charakteru zinstytucjonalizowanego, nie mieszczą się w pojęciu informacji publicznej. Warto dodać, że tylko te dwa dokumenty, które zostały wskazane jako objęte dostępem do informacji publicznej, są wymienione w ustawie. Pozostałe są tylko ogólnie scharakteryzowane w rozporządzeniu. Jak zwracają uwagę również sądy administracyjne, audyt wewnętrzny jest instytucją prowadzoną w całości wewnątrz struktury administracji. Celem audytu jest wspieranie kierownika jednostki, a więc działalność ta ma charakter służebny wobec działań kierownika, jest wykonywany w całości na jego potrzeby. Taki też charakter mają te dokumenty, czyli mają charakter wewnętrzny. Ze względu na roboczy, przygotowawczy i niestanowczy charakter dokumentów nie stanowią one informacji publicznej. Art. 284 ust. 1 nie ogranicza zakresu informacji publicznej, wręcz przeciwnie, nadaje publiczny charakter tym dwóm dokumentom, co do których też można by formułować wątpliwości, czy są one informacją publiczną. Jednak ze względu na wykładnię prokonstytucyjną i wagę prawa do informacji publicznej one takim zakresem zostały objęte, również z tego względu,

że są one najbardziej zbliżone do pojęcia kontroli wewnętrznej, a mają mniejszy związek z czynnościami doradczymi audytora.

Jako drugi bardzo ważny argument wskazujemy charakter samej działalności audytora. Są to argumenty o charakterze funkcjonalnym, związanym z istotą tej działalności. Zbyt wczesne ujawnienie dokumentów sporządzonych przez audytora w trakcie realizacji czynności może wydatnie zakłócać, ograniczać racjonalność procesu decyzyjnego. Również udostępnienie *ex post* informacji niepełnej, nieoddającej w sposób stanowczy okoliczności, może prowadzić do wykorzystania jej sprzecznie z przeznaczeniem, zatem, art. 284 ust. 2 stanowi też w pewnym sensie instytucjonalną gwarancję niezależności i obiektywizmu działania audytora wewnętrznego, a sposób i zakres dokumentowania oraz udostępniania zebranych informacji ma szczególne znaczenie dla zachowania poufności i tajemnicy zawodowej, ponieważ tutaj pragnę jeszcze raz zwrócić uwagę na ten szczególny charakter audytora, który nie jest klasycznym kontrolerem wewnętrznym, lecz doradcą kierownika jednostki sektora finansów publicznych w różnych jego działaniach prowadzących do usprawnienia działania jednostki. Z tych względów wnosimy o stwierdzenie, że art. 284 ust. 2 ustawy nie stanowi informacji publicznej, a zatem nie jest niezgodny z art. 61 ust. 1 i 3 Konstytucji.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję uprzejmie. Pan poseł Budka zgadza się z tym stanowiskiem. Czy są głosy w dyskusji? Nie widzę.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego stanowiska? Jednogłośnie. Dziękuję serdecznie. Pan poseł Budka prosił o wyrażenie rekomendacji dla niego. Nie widzę sprzeciwu. Rekomendacja została udzielona.

Jeszcze w sprawie P 39/13, gdyby doszło do posiedzenia w Trybunale Konstytucyjnym, czy pan poseł Kłopotek zechciałby reprezentować Sejm?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Tak.

Przewodniczący poseł Damian Raczkowski (PO):

Dziękuję uprzejmie. Czy są inne kandydatury? Nie widzę, więc Komisja udzieliła również rekomendacji panu posłowi Kłopotkowi.

Na dzisiaj są to wszystkie sprawy. Dziękuję za udział w debacie. Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.